

Bogdan Mazan

Uwagi o "Utopiach w rozwoju historycznym" Aleksandra Świętochowskiego

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 33, 117-131

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGDAN MAZAN

UWAGI O „UTOPIACH W ROZWOJU HISTORYCZNYM”
ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO

Ostatnie prace Marii Brykalskiej oraz wcześniejsze studia Jerzego Rudzkiego, Samuela Sandlera¹ i innych sygnalizują w spuściznie autora *Duchów* istnienie elementów utopii społecznej, moralistycznej, indywidualistycznej. Nie wdając się w trafność terminologii, stwierdzić można z dużym prawdopodobieństwem, że stygmat utopizmu ciąży nad całą, wstępującą i zstępującą ideologicznie, twórczością Świętochowskiego, czego dowodzą jego małe formy prozatorskie (np. bajki: *Ostatni pieniądz*, *Wesele Satyra*), dramaty (*Nieśmiertelne dusze*, *Duchy*), powieści (*Twinko*, *Nalęcze*) i publicystyka, gdzie funkcję kostiumu pełnią np. motywy rajy ziemskiego, wyspy szczęśliwej, Cocanii. Moralistyka ideologa pozytywistów wzorowała się na idealizowanych pierwiastkach doktryny Comte'a, Milla i Spencera. Dlatego na spospolitowanie i niepowodzenie pozytywistycznych planów zareagował on m. in. marzycielskim reformatorstwem skojarzonym z kontrutopizmem. Dojrzałym wyrazem tak uformowanego napęcia między ideałem a rzeczywistością są *Utopie w rozwoju historycznym*², pozostające do dziś godnym uwagi w wyszczególnionym przedmiocie dziełem, a z polskich najrozleglejszym, co winna unaocznic niniejsza ogólna prezentacja.

¹ Mam tu na myśli przede wszystkim następujące prace — M. Brykalska: *Aleksander Świętochowski redaktor „Prawdy”*, Wrocław 1974; *Myśl filozoficzna w działalności Aleksandra Świętochowskiego. Zarys biograficzny*, [w zbiorze:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 2, red. B. Skarga, Warszawa 1975; J. Rudzki: *Świętochowski*, Warszawa 1963; *Aleksander Świętochowski i pozytywizm warszawski*, Warszawa 1968; S. Sandler; *Ze studiów nad Świętochowskim*, Warszawa 1957; *Wstęp do Dusz nieśmiertelnych*, Wrocław 1957, oraz do *Nowel i opowiadań*, Wrocław 1965.

² A. Świętochowski, *Utopie w rozwoju historycznym*, Warszawa 1910 (wszystkie dalsze cytaty wg tego wydania). Zob. wcześniejsze streszczenie odczytów Świętochowskiego poświęconych zagadnieniom utopii. „Prawda” 1909, nr 47—51; 1910, nr 1—2. „Prawda” przedrukowała również obszerny fragment *Utopii...* pod własnym tytułem *Utopizm socjalizmu naukowego* (1910, nr 6, s. 8—10).

Teoretyczna rozprawa Świętochowskiego zrównała się niemal w czasie z zakończeniem *Duchów*, historiozoficznego cyklu dramatycznego zbliżonego w koncepcji do *Tragedii człowieka* Imré Madácha czy *Erosa i Psyche* Jerzego Żuławskiego. Przynajmniej w częściach II, V, VI znajdują się w *Duchach* elementy utopii. „Prawda” ukończyła w 1909 r. druk *Burzy*, ostatniego, szóstego członu cyklu, a drugie wydanie pism autora zawierało całość dzieła (t. 7—8, Warszawa 1909). Czytelnik otrzymał kompletną wobec pracy naukowej literacką utopię. Do wynikłych stąd miejsc wspólnych wypadnie się w dalszym toku rozważań odwołać.

* * *

Książkę otwiera motto z Oscara Wilde'a, egzemplikujące rozszczenia utopii i wielu jej dziejopisów. Nie zlokalizowane przez Świętochowskiego przytoczenie pochodzi z pracy *The Soul of Man under Socialism*, gdzie Wilde rozwija tezę o indywidualistycznych pierwiastkach w socjalizmie, co wraz z profetycznym posłaniem znakomicie przylega do polskiego badacza.

Na mapę świata nie obejmującą Utopii nie warto się patrzeć, gdyż pomija ten kraj, do którego brzegów zawsze ludzkość przybija, rozgląda się i lepszy widząc kraj, rozwija żagle. Postęp — to urzeczywistnienie Utopii³.

W dwustronicowej przedmowie ocenił Świętochowski „bibliograficzne inwentarze” utopii w niemieckich opracowaniach z lat 1845—1906, jednakże nie wymienił szeregu książek, które w pisaniu własnej wykorzystał⁴. Większość utworów została omówio-

³ O. Wilde, *Dusza człowieka w epoce socjalizmu*, przeł. L. B., Lwów 1908, s. 40. Motto Świętochowskiego jest uboższe o przedostatnie zdanie z przytoczonego fragmentu (por. też *The Posthumous Works of Oscar Wilde*, Glasgow 1935, s. 128). Lokalizuje ten cytat z Wilde'a m.in. *Dictionary of World Literary Terms. Criticism — Form — Technique*, wyd. J. Shipley i in., London 1970, w zredagowanym przez L. Mumforda (specjalistę przedmiotu) haśle „Utopian Literature”.

⁴ Stało się tak np. z wielokrotnie przytaczanymi w *Utopiach... Dziejami socjalizmu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej* M. Hillquita (wyd. pol. Kraków 1908), obszerną monografią H. Luxa *Etienne Cabet und der ikarische Kommunismus* (1894) oraz pracą A. Lichtenbergera *Le Socialisme utopique, études sur quelques précurseurs inconnus du socialisme* (1898). Wypada polemizować z sądami podważającymi kompetencje Świętochowskiego z powodu bibliograficznej niekompletności jego rozprawy. Już w czasach pisania *Utopii...* konieczna była selekcja (może inna nieco) teoretycznych ujęć problemu. Tymczasem przy zarzucaniu braków najdalej z recenzentów posunął się W. Lutosławski („Gazeta Warszawska” 1910, nr 207, cyt. za: *Na drodze ku Wielkiej Przemianie*, Warszawa 1912, s. 173—189), zarzucając pisarzowi ignorancję, brak naukowej metody i kompilatorstwo, wskutek czego „Platon został odarty z uroku”. O szersze uwzględnienie literatury i opracowań dotyczących socjalizmu naukowego upomnieli się w recenzjach S. Posner, „Książka” 1910, nr 10, oraz Res. [F. Perl], „Przedświt” 1910, nr 6.

na na podstawie bezpośredniej znajomości tekstu, a w doborze tłumaczeń widać selekcję pod względem kompletności i wiarygodności⁵. Nie sprostął, co prawda, autor wszystkim wymogom naukowej dokumentacji, ale nie stawiał sobie celu wyłącznie naukowego. Można przejść do porządku nad zapewnieniem ze wstępu:

[...] przedstawiłem każdą utopię w jej rysach z zupełną przedmiotowością, tak że oni [czytelnicy] mogą wytworzyć sobie nieskrępowane przekonania własne, które uważam za główną korzyść z poznania naukowej książki.

Bibliograficzną notę z przedmowy kończy ciągle aktualne stwierdzenie braku w literaturze powszechnej wyczerpującej historii myśli utopijnej.

Właściwy wykład rozpoczyna wytyczenie zakresu podstawowego pojęcia —

Pojęcie utopii zastosowujemy tu w najobszerniejszym zakresie i rozumieć przez nie będziemy wszelkie pomysły udoskonalonych postaci społeczeństwa ludzkiego w przyszłości (s. 10).

Wyraźne jest zauroczenie badanym obiektem:

Utopia, jako idealna postać stosunków społecznych, jest najpowszechniejszym pierwiastkiem w świecie ducha. Wchodzi ona w skład wszystkich wierzeń religijnych, teorii moralnych i prawnych, systemów wychowawczych, utworów poetyckich, słowem wszelkiej wiedzy i twórczości, dającej wzory życia ludzkiego (s. 7).

Niedostatek powściągliwości (duże kwantyfikatory: najpowszechniejszy, wszystkie, wszelkie) sprawia, że tak ogólne stwierdzenie łatwo podważyć choćby jednym negatywnym przykładem.

Utopia wyprzedza, według Świętochowskiego, każde przeobrażenie społeczne, inicjuje historię, rozwija się wspólnie z kulturą powszechną; współdziała w rozwoju społeczeństwa, ale nie stanowi żadnej części samego życia. Utopiami są zarówno fantastyczne obrazy ustrojów społecznych nigdy i nigdzie nie urzeczywistnionych, jak i przedsięwzięcia praktyczne, mające np. na celu założenie odmiennego typu kolonii, jak i ruchy społeczno-polityczne zmierzające do generalnych zmian ustroju⁶. W podobnych ujęciach od dawna mieszczą się nadzieje na ukazanie fenomenu utopii w całej rozciągłości. „Utopia staje się tutaj — zauważa J. Szacki — synonimem moralnego i społecznego ideału, utopistą zaś jest każdy, ktokolwiek dostrzeże zło i szuka

⁵ Przy omawianiu *Państwa Słońca* T. Campanelli korzystał np. z bzdurliwej najdokładniejszego ówczesnego przekładu — niemieckiego I. E. Wesselega (wyd. w 1900 r.).

⁶ Por. z uwagami Lutosińskiego, *Na drodze...*, przedmowa.

środków zaradczych. Taki punkt widzenia ma z pewnością liczne zalety. Nie wymaga od nas spekulowania o tym, co może, a co nie może zostać urzeczywistnione, pozwalając śledzić historyczne przemiany ludzkich ideałów w ich stosunkach ze zmienną społeczną rzeczywistością". Przyjęcie utopii za ideał koliduje jednakże z pewnymi nawykami myślowymi, „utopista okazuje się synonimem człowieka myślącego w określony sposób. Gdyby tak być miało, nie byłoby nam potrzebne żadne osobne słowo i nie istniałby problem utopii jako taki”⁷. Natomiast ówczesnych socjalistów nie zadowalało ujęcie Posła Prawdy z przyczyn natury ideologicznej, nie znajdowali w nim bowiem znamiennej cechy własnych wizji, tj. „postulatu zasadniczej, wszechstronnej zmiany w stosunkach społecznych, przeciwstawienia dotychczasowemu ustrojowi — gmachu zgoła innego stylu i struktury”⁸. Spośród dobrze zorientowanych w teoretycznej stronie zagadnienia wystąpił również z poprawkami Wincenty Lutosławski. Patron Elsów, mieniący się przy innej okazji „dogmatykiem o bardzo określonym poglądy metafizycznym”⁹, upomniął się o Platona i religię (sam upatrywał w *Rzeczypospolitej* Platona spełniające się sukcesywnie proroctwa, co przepowiadał w haśle Wielkiej Przemiany oraz w dziełku *Ludzkość odrodzona. Wizje przyszłości*, 1910). W odniesieniu do problematyki kolonii utopijnych w Stanach Zjednoczonych zakwestionował (bogatszy o lekturę prac H. Dixona, Ch. Nordhoffa, J. H. Noyesa i in.) pośrednictwo „drugiej ręki” preferowanych przez Świętochowskiego opracowań niemieckich¹⁰. Autor *Ludzkości odrodzonej* spotkał się z bezkrytycznym rzekomo „apologetą rozumu” na gruncie sceptycyzmu wobec zwulgaryzowanych obrazów socjalistycznej przyszłości. „W ogóle cechą dodatnią *Utopii*... Świętochowskiego jest zaznaczone wielokrotnie w ciągu tego dzieła jego stanowisko krytyczne wobec uroszczeń socjalizmu, które potępia”¹¹.

*

* * *

Prezentację wybitnych utopistów rozpoczął pisarz od Platona, przyjąwszy jego *Państwo* i *Prawa* za pełne wizje idealnego ustro-

⁷ J. Szacki, *Utopie*, Warszawa 1968, s. 20—21.

⁸ Res. [F. Perl], *op. cit.*, s. 394.

⁹ W. Lutosławski, *Echa prawnika*, [w:] *Na drodze...*, s. 161. Trudno uznać wystąpienie Lutosławskiego za wzór skromności: „...uwążam za swój obowiązek omówienie publiczne tego dzieła dlatego, że prawdopodobnie wśród polskich czytelników jestem jednym z bardzo niewielu, co sami się zajmowali historią utopii dużo”, niemniej trzeba zgodzić się z jego oceną stanu zainteresowań zagadnieniami utopii.

¹⁰ Zbagatelizował wszakże znaczenie dobrze wykorzystanej przez Świętochowskiego pracy M. Hillquita oraz monografii Luxa o Cabecie.

¹¹ *Ibidem*, s. 182.

ju. Równoważnym ośrodkiem zainteresowania stali się przy tej okazji badacze wywodzący genealogię socjalizmu i komunizmu od Platona bądź religii chrześcijańskiej. Prace Kautsky'ego: *Thomas Morus und seine Utopie* oraz *Vorläufer des neuen Sozialismus*¹², których znajomość *Utopie...* wielokrotnie poświadczają, dostarczyły najsilniejszej podniety do polemiki. Uprzytamnia Świętochowski, ile historycznej plotki tkwi w socjalizmie bądź komunizmie Platona — „skrajnego anarchisty”, „wroga swobody osobistej”, „pedantycznego reglamentatora”, „rzeszaczka sztuki”. Taki rzecznik inkryminowanego jak Lutosławski czuł się zatem zobowiązany do korekty. Powierzchnowym przedstawieniem idei platońskich odgrodził się autor *Liberum veto* od jednej z najważniejszych alternatyw myśli utopijnej — „panowania nad rzeczywistością idealizmu zrodzonego z psychologicznej konieczności”¹³, oraz od socjalizujących badaczy utopii w rodzaju Bolesława Limanowskiego¹⁴ czy Ludwika Krzywickiego. Godząc w neoplatonizm, o który był niejednokrotnie pomawiany¹⁵ z powodu uwypuklania terapeutycznego społecznie działania Prawdy, Dobra i Miłości, stracił również i retoryczną zręczność:

Popełnilibyśmy niesprawiedliwość, przykładając do jego [Platona] utopii miarę dzisiejszą, ale właśnie oceniana historycznie, dowodzi ona uwstecznienia pojęć i stosunków społecznych (s. 23).

W najsłabszych początkowych partiach pracy, dotyczących Platona i religii (moralno-religijnej strony nauki Chrystusa), leży przyczyna późniejszych potknięć i niekonsekwencji. Stąd wynikają dysproporcje w rozkładzie materiału — np. sekty religijno-komunistyczne wieków średnich zajmują niespełna dwie strony. Przyznana zostanie co prawda większa trwałość, w porównaniu ze świeckimi, gminom religijnym XVIII i XIX w. Mimo kosztowności i ciasnoty horyzontów egzystowały one znacznie dłużej niż świeckie (a to głównie dzięki wspólnocie wiary determinującej jednolitość i spójność składu), chociaż analogicznie

¹² Gdzie czytamy m. in.: „Zarówno utopizm, jak komunizm równościowy okresu kapitalistycznego mają swoich poprzedników. Ideał państwa wystawiony przez Platona nie pozostał bez wpływu na utopistów, a zaчатки komunizmu równościowego noszą jeszcze na sobie ślady komunizmu religijnego pewnych sekt chrześcijańskich” (K. Kautsky, *Historia rozwoju społecznego*, przeł. A. Krasnowolski, Warszawa 1908, s. 5).

¹³ Por. Lutosławski, *Na drodze...*, s. 175—176.

¹⁴ W broszurze *Socjalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju*, Lwów 1879, pisał np. Limanowski: „Na czele nauczycieli społecznych tkwi kolosalna a piękna postać boskiego Platona, odgłos rojeń którego słyszeć się daje aż w ostatnich czasach”. Cyt. za: M. Zychowski, *Bolesław Limanowski 1835—1935*, Warszawa 1971, s. 69. Tamże (s. 58—61) zostały zestawione prace Limanowskiego dotyczące utopii.

¹⁵ Zob. M. Grossek [Korycka], *Interpretacja „Duchów” Świętochowskiego*, „Sfinks” 1910, t. X, s. 263—274, 419—429.

trwałą wartość zachowały jedynie w negacji, tj. w proteście przeciw panującemu układowi stosunków.

Projekty utopijne stanowiły do XVIII wieku bardzo jeszcze statyczne całości z ideałem nie ulegającym naciskowi doskonałych lub zastępczych rozwiązań. Dopiero krytycyzm parodii marzycielskich planów (*Podróży Guliwera* Swifta, *Podziemnej podróży Mikołaja Klimma* Holberga i podobnych utworów) doprowadzić miał do pomysłów nieustającego samodoskonalenia się rodzaju ludzkiego, zapoczątkowanych na szeroką skalę przez H. G. Wellsa.

Utopijne wizje oświeconego absolutyzmu (kreślące ideał monarchy, a wywodzące się w większości z *Cyropedii* Ksenofonta) nie były więc wolne od ograniczeń, co usprawiedliwia częściowo pobłażliwy krytycyzm *Utopii...* wobec romansów wskrzeszających bohatera Ksenofontowskiego. Można się jednak upomnieć o *Telemaka* Fénelona, któremu odmówiono na tej zasadzie istotnych wartości. Fénelon inspirował, jak wiadomo, oświeceniowy nurt utopii edukacyjnej, dającej wyraz wierze w siłę wychowania. Przejęta odeń dydaktyka sytuowała bohaterów literackich w opozycyjnym wobec konsumpcyjnej kultury i cywilizacji ciągu pojęć: cnota — niewinność — prostota — wolność — równość — szczęście, dokumentując zarazem podstawowe dla rozwoju myśli utopijnej antynomie.

Im głębiej wnika Świętochowski w nowożytność, tym mniej wyraźne są dla czytelnika rzeczywiste mechanizmy historii utopii. Niewystarczającym okazuje się tło filozoficzne i społeczne, skutkiem czego podwójnie straciły fantastyczne rojenia kontakt ze światem realnym: z natury swej i z abstrahowania od właściwych im zewnętrznych uwarunkowań. Równocześnie odizolowały się od osoby twórcy. Nie dowiadujemy się na ogół, jak powstaje utopijna koncepcja przyszłego ustroju — z przelotnego pomysłu, wystudiowanego planu, marzenia poety czy z genialnego przeniknięcia determinant społecznych i wydłużenia w następstwie kryształizujących się trendów¹⁶.

Nie ukazuje książka świadectwa przełomu, jaki dokonał się w XVIII wieku. Racjonalizm pozostał np. w krótkiej wzmiance, odnoszącej się do końca siedemnastego stulecia: „Zbliżyliśmy się do jednego z najważniejszych okresów utopii — wiary w rozum i moralne prawa natury” (s. 90). Występuje Morelly, lecz nie ma Mesliera, a zwłaszcza Mably’ego, którego dzieła zyskały w Oświeceniu duży rozgłos. Z historycznej perspektywy widoczna jest zgodność w poglądach wymienionych filozofów, jeśli chodzi o sformułowania odkrywczego poznawczo punktu widzenia w rozważaniach o istocie człowieczeństwa. Zdeprecjonowali oni bo-

¹⁶ Zob. uwagi w recenzji F. Perla.

wiem jako nieautentyczne i deformujące świadectwa społeczne, a za podstawę nowej antropologii przyjęli krytykę własności prywatnej¹⁷.

Kilkadziesiąt stron i kluczową pozycję w rozprawie zajmują nie bez racji Cabet i kabetyzm. Kabetyzm, silny tradycją klasycznej utopii przez nawiązania do Platona, Morusa i filozofii francuskiej XVIII wieku, ożywił nadzieje proletariatu połowy XIX wieku, a jednocześnie potwierdził przyczyny niepowodzeń utopijnych gmin Blanca i falang Fouriera. Świętochowski wyszukał i przerysował w postaci Cabeta znamiona despotyzmu — one to domniemanie podkopały wzniosłe zamiary reformatora, a reszty dopełniły nie dające się zlikwidować osobnicze naleciałości członków wspólnoty, które doprowadziły gminę ikaryjską w Nauvoo (nad Missisipi w stanie Illinois) do zupełnego rozpadu.

Kabetyzm był utopią nie tylko w odniesieniu do warunków ekonomicznych rzeczywistości, ale także w odniesieniu do właściwości psychicznych (s. 191).

Podobne, najbardziej zresztą charakterystyczne dla utopii nieodmogi ujawnione zostały w innych fantazjach społecznych z XIX wieku. Rozdział o gminach utopijnych i Blancu zawiera na koniec odautorską ocenę rzeczywistości, wysnutą z niepowodzeń utopijnych gmin o cechach komunistycznych:

Ludzkość dzisiejsza pozostaje pod wpływem wielowiekowego dziedzictwa pojęć i upodobań indywidualistycznych [...] komunizm zaszczerpił się w niej bardzo maleńką i bardzo powierzchownie przyrośniętą płonką (s. 196).

Dyskusję z socjalizmem naukowym sygnalizuje dodatkowo stwierdzenie oparte na dość zwodniczej argumentacji przez analogię:

Marzenie Blanca o szybkim wchłonięciu ustroju kapitalistycznego przez organizację stowarzyszeń ekonomicznych okazało się taką utopią, jak przepowiednie Marksa o bliskim skupieniu się całej produkcji w nielicznych rękach i dokonaniu przełomu społecznego siłą proletariatu; nie odbiera to jednak słuszności jego wierze w postęp zrzeszeń wytwórczych [...] zwłaszcza dziś, kiedy Europa przeszedłszy rozmaite konstelacje swego rozwojowego zodiaku, znajduje się obecnie pod znakiem kooperatywy (s. 202).

Wkrótce Marks i socjalizm naukowy następują po Weitlingu, już to na zasadzie, że ani dokładna, ani nowa koncepcja Weitlinga pobudziła mocą „hipnotyzmu agitatorskiego” umysły ciemniejszych.

¹⁷ Zob. B. Suchodolski, *Rozwój nowożytnej filozofii człowieka*, Warszawa 1967, s. 463—464.

*
* *
*

W uwagach o materialistycznym pojmowaniu dziejów naj- silniej uwydatniają się w *Utopiach...* rozterki Świętochowskiego, po części spowodowane teoretycznym potknięciem — odniesie- niem dialektyki wyłącznie do stosunków społecznych, niedoce- nianiem marksizmu jako odrębnej filozofii stawiającej liczne kwe- stie z teorii poznania. Indywidualistyczny liberał z okresu reda- gowania „Prawdy” nie był najlepiej przygotowany do zrozu- mienia i odczucia rodzących się nastrojów. Potępiając zasady i spo- soby ucisku, odrzucał radykalne metody wyzwolenia człowieka z jarzma. Mimo utraty niektórych pozytywistycznych złudzeń po- został wierny przekonaniu, iż ku szczęściu winno kierować ludzi jedynie odrodzenie moralne, co w praktyce nakazywało „nie sprzeciwiać się złu przemocą”. Z Comte’a i Spencera przejął naj- prawdopodobnie pogląd o przeciwstawności dwóch form rozwo- ju: ewolucji i rewolucji, nie przystając zaś na ich uzupełnianie i współuczestniczenie, odrzucił rewolucyjną formę rozwoju. W re- wizji marksizmu zbliżał się do stanowiska reanimatorów Kanta¹⁸. Traktowanie socjalizmu jako etycznego ideału, wiecznie dopingu- jącego postulatu moralnego, pozwalało neokantystom zastąpić zasadę walki klasowej postulatem moralnej odnowy ludzkości jako wstępnym warunkiem urzeczywistnienia „etycznego socja- lizmu”. Tenże psychologiczno-moralny nakaz wraz z aprobatą dla przekształcania społeczeństw przez upowszechnianie kultury i oświaty niezmiennie przewija się w poglądach oraz w twórczoś- ci autora *Liberum veto*, który po wydarzeniach z lat 1905—1907 ostatecznie zwątpił w skuteczność środków naruszających struk- turę społeczną¹⁹.

Piąta część *Duchów (Pogrom, 1906)* odzwierciedla w pewnym stopniu atmosferę 1905 roku, ale nie zawiera jeszcze wyraźnych oznak kryzysu światopoglądowego. Bohater pozytywny Arios, reprezentujący tu szlachetny i humanitarny pierwiastek rewolu- cji, sankcjonuje radykalizm nizin społecznych.

Potomstwo ucisku, nędzy, rozpacz musi być mściwe, bo w nim wcie- lają się stulecia krzywd. Nie żądajcie więc od ludu, z którego wydarła się lawa buntu, ażeby on usiadł spokojnie przy wagach sprawiedliwości.

¹⁸ Wnikliwie o wpływach neokantyzmu na formowanie się postawy filozoficznej Świętochowskiego traktują prace Brykalskiej — zob. przyp. 1.

¹⁹ Trzeba tu zasygnalizować inspirujący charakter ideologicznych re- gresów w tworzeniu pesymistycznych utopii. W okresie światopoglądowej rozterki W. Orkan pisze *W roztokach* (1903), gdzie w prometejskich, a za- wodnych w końcu usiłowaniach Franka Rakoczego rozpoznać można nie- pokoje dręczące samego twórcę.

ci. On na wszystko ogłuchł i oślepl, widzi tylko wschód dawno oczekiwanego słońca, pod którym rozpostrze się jego szczęście. Słyszy tylko dźwięk dzwonów, które ogłaszają święto jego doli²⁰.

Regressywna szósta część *Burza* (1909) z szerszej perspektywy ogarnia wypadki rewolucyjnych lat, toteż inaczej wygląda zamykająca ją konkluzja. Arios odstępkuje od reformatorstwa podważającego ustalony stan rzeczy, czemu daje wyraz w szeregu złotych myśli, w swoście moralizującej pochwalie indywidualizmu. „Człowiek nie ma lepszego sposobu uszczęśliwienia ludzkości nad udoskonalenie siebie”²¹.

Utopie... stwierdzają:

Teoria rozwoju stosunków ekonomicznych, wyłączająca dowolne i nagłe przemiany ich postaci, sprzeciwia się zasadniczo utopizmowi (s. 213)²²,

niemniej próbują wykazać, że Marks nie ustrzegł się „sideł fantazji”. Świętochowski potraktował komunizm nie jako ruch unikający skrajności przez dialektyczne rozwiązywanie szczegółowych problemów, lecz jako ideał. Socjalizm naukowy przybrał w tym kontekście postać utopii statycznej, w pełni zartykułowanej, czego miały dowodzić inne utopie (kolektywistyczne, anarchistyczne, indywidualistyczne) „wyrosłe z jej pnia” oraz poglądy Engelsa, Kautsky’ego, Plechanowa, Bernsteina, Mengera i Sombarta.

Znamiennie wybiórczo została wykorzystana programowa praca E. Bernsteina *Die Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie*, 1899 (wyd. pol. *Zasady socja-*

²⁰ A. Świętochowski, *Pisma*, t. 8, Warszawa 1909, s. 240.

²¹ *Ibidem*, s. 410. Bohater noszący imię Arios pojawia się również w bajce Świętochowskiego *Ostatni pieniądz*. Nicią przewodnią tej utopijnej powiastki jest przykazanie miłości. Po heroicznej próbie zniszczenia „ostatniego pieniądza”, który do raju ziemskiego z końca trzeciego tysiąclecia wprowadził przedsmak piekła, światły i spokojny lud Dramirów umacnia się w wymarzonej egzystencji.

„Na twarzach zajaśniała pogoda, a w słowach zadźwięczała serdeczność. Na przedzie ludu, wracającego do domu, szła piękna dziewczeczka, trzymając za rękę młodzieńca, i mówili z sobą:

— Ty mnie bardzo kochasz...

— Kocham.

— I miłujesz ludzi...

— Miłuję” (*Pisma*, t. 1, Warszawa 1908, s. 273).

²² Dla potwierdzenia własnej tezy przytoczył Świętochowski rzekomo utopijne projekty przyszłego ustroju społecznej sprawiedliwości z prac Marksa, Engelsa, Liebknechta i Bebla, przejawiając w egzemplifikacji sporo niekonsekwencji. Pisarz aprobował np. radykalizm w rozwiązaniu kwestii kobiecej, przeciwny był małżeństwu koniunkturalnemu, z rozsądku etc. W wizjonerskiej części pracy A. Bebla *Die Frau und der Sozialismus*, 1883 (wyd. pol. *Kobieta i socjalizm*, Kraków 1907) znajdujemy rozwinięty analogiczny pogląd, a nadto uzasadnione empirycznym materiałem logiczne i prawdopodobne prognozy — nie utopię.

lizmu i zadania socjalnej demokracji, 1901), gdzie tradeunionizm i „socjalizm z katedry” ukształtowały modny naówczas wśród liberalnej demokracji typ reformizmu. Stąd czerpie Poseł Prawdy argumenty o dominującej w przemyśle dekoncentracji kapitału oraz o nienaukowym charakterze związku marksizmu z interesem klasy robotniczej. Następnie dowartościowuje zasługi dawnych utopistów, by dziewiętnastowiecznym — zainteresowanym „klasą robotników przemysłowych lub nawet tylko fabrycznych” (s. 218) — socjalistom dowieść partykularyzmu interesów.

Sombart, porzuciwszy młodzieńcze i bliskie marksizmowi przekonania, usiłował odrestaurować związek socjalizmu naukowego z utopijnym. Naukowemu przypisywał absolutyzowanie twierdzenia o społecznym uwarunkowaniu człowieka i konieczności zmiany istniejącego ustroju, podczas gdy — co podkreślał — „rzeczywiste sprężyny życia” wskazują na zainteresowanie pewnych grup społecznych utrzymaniem *status quo*. Czytelnik otrzymuje ten truizm jako przesłankę tezy o wyłącznie ilościowej różnicy między socjalizmem utopijnym a naukowym (chodzi o stopień prawdopodobieństwa).

Tożsame „jakościowo” okazują się poglądy A. Mengera, który do zasobu środków redukujących socjalizm naukowy wprowadził wizję „ludowego państwa pracy” (w dziele *Neue Staatslehre*, 1903; przekład polski *Nowa nauka o państwie*, 1904). Menger służące interesom władców „państwo siły” likwidował drogą moralnej przebudowy społeczeństwa. Znakomitym rozeznanieniem w różnego typu literaturze socjalistycznej zabezpieczył się austriacki cywilista przed zbyt naiwnymi pomysłami. Krytycyzm i etyczna strona koncepcji Mengera najbardziej przystawały do przekonań ideologa pozytywistów.

Polemikę z socjalizmem naukowym zawiesza w tej części rozważań pojednawcza wzmianka:

Zuchwałym i daremnym byłaby chęć zmniejszenia wartości i siły tego prądu, który wypłynął z teorii Marksa. Jego *Kapitał* jest dziełem pomnikowym, z którym nie może się mierzyć *Reforma przemysłowa* Fouriera lub *Nowy pogląd na społeczeństwo* Owena (s. 220).

* * *

Dalsze części pracy wypełniają omówienia utopii: kolektywistycznej E. Tarbouriecha, anarchistycznej J. Grave’a, indywidualistycznej T. Hertzki, wreszcie utworów K. Lasswitza, W. D. Haya, E. Bellamy’ego, W. Morrisa, J. Richardsona i P. Montegazzy. Dobór sylwetek jest wystarczająco reprezentatywny (choć recenzenci *Utopii...* wnieśli niejedno uzupełnienie), aby dostrzec najistotniejsze cechy utopizmu przełomu XIX/XX wieku: tendencje do przekształcania rzeczywistości poprzez przemiany go-

spodarcze, z pominięciem innych, np. prawnych lub etycznych (E. Tarbouriech, *La Cité future*, 1902), dysproporcje między stroną krytyczną a konstruktywną (T. Hertzka, *Freiland*, 1890), upraszczanie zagadnień (J. Grave), skłonność do poetyckiej bajki i fantazji (K. Lasswitz, W. D. Hay, P. Montegazza). Godne zauważenia są w książce Świętochowskiego wzmianki o recepcji utopii, jak np. uwagi o przyczynach niezwyklej popularności *Looking Backward: 2000—1888* (1888) Bellamy'ego.

Sam wątek miłosny jest tak nikły, że nie mógłby stanowić siły przyciągającej w olbrzymim powodzeniu tego utworu. Zapewniła mu je upostaciowana z wielkim talentem utopia. Miliony czytelników, słyszących szeroko głoszoną tezę powszechnego szczęścia w zmienionym ustroju społecznym, z gorączkową ciekawością rzuciły się do książki, która im ukazywała tę jasną przyszłość w kształtach realnych. Bellamy nie postawił nowych zasad, ale stworzył świeży obraz urzeczywistnionego marzenia. To stanowi jego chwałę i zasługę (s. 308—309)²³.

Zainteresowanie źródłem sukcesu wydawniczego tej utopii miało antecedencję. W 1890 r. redaktor „Prawdy”, zamieszczając w swoim tygodniku fragmenty powieści Bellamy'ego, upatrywał w niej odtrutkę na przerosty naturalizmu.

Ludzkość nie umie długo żyć w zupełnym o sobie zwątpieniu, a jakąż nadzieję wlewa w nią rozsmazujący brudy hańby człowieczej nautralizm? Po zamknięciu powieści Zoli można tylko splunąć, ale niepodobna o niczym zamarzyć. Znaki świtu są liczne, wskażę tylko jeden. Czemu fantazja Bellamy'ego *W wieku XXI* tak szybki i obszerny zyskała rozgłos? Czy przez nadwyzwyczajny talent autora? Bynajmniej, pochłonięto ją w setkach tysięcy egzemplarzy dlatego, że ukazywała jasny obraz przyszłości, że przedstawiała ludzi oczyszczonych z błota, a ich stosunki w układzie idealnym [...] Ludzkość błądząc po piekle rzeczywistym i zmyślnym, nad bramą którego wypisane jest ostrzeżenie rozbratu z wszelką nadzieją, biegnie za najśłabszym promieniem, który jej wskaże drogę ku krainie światła. Promień taki właśnie padł z powieści Bellamy'ego²⁴.

W Europie i w Ameryce powstały pod wezwaniem Bellamy'ego dziesiątki towarzystw, co sprowokowało opinię publiczną do ideologicznego i literackiego kontrataku. Niestety w *Utopiach...* zabrakło świadectwa europejskiej reakcji wobec utworu tak skutecznie zachęcającego do przedsięwzięć praktycznych²⁵.

²³ Czytelnik polski otrzymał pod koniec XIX wieku poprawionego bądź nieprawdziwego Bellamy'ego — zob. uwagi o przekładach na język polski *Looking Backward*: Zyg. Piet. [Z. Pietkiewicz], *Aż dwa*, „Prawda” 1890, nr 38, s. 450—451; Hillquit, *op. cit.*, s. 211; L. Przemski, *Fin de siècle po polsku*, Warszawa 1966, s. 28—29.

²⁴ *Liberum veto*, „Prawda” 1890, nr 44, s. 525.

²⁵ Zainteresowanych kwestią odsyłam do prac: Ch. Walsh, *From Utopia to Nightmare*, London 1962; F. T. Russel, *Touring Utopia: The Realm of Constructive Humanism*, New York 1932; J.O. Bailey, *Pilgrims through Space and Time: Trends and Patterns in Scientific and Utopian Fiction*, New York 1947. Niektóre repliki literackie wobec utopii Bellamy'ego omówił L. Krzywicki, *W świecie utopii*, „Prawda” 1891, nr 31, s. 365—366.

Najpoważniejszym uchybieniem Świętochowskiego jest pominięcie utopijnych akcentów w literaturze polskiej²⁶, nieuwzględnienie Polaków, obecnych chociażby w prawie każdej szkole utopizmu francuskiego, w ruchu falansterskim inspirowanym przez Fouriera (Jan Czyński, Stanisław Bratkowski, Kalikst Wolski), Cabeta (Ludwika Królikowski) czy Blanca (Wiktor Heltman). Nieobecność w gronie społecznych marzycieli twórcy *Nieśmiertelnych dusz* i *Duchów* budzi mniejsze zdziwienie.

*
* * *

Najcenniejszy, rekapitułujący całość pracy, rozdział: „Istota, znaczenie i wpływ utopii”, uprzytamnia, że najsilniej uderzali utopiści we własność ziemi i środków produkcji, a często zajmowali się szkolnictwem oraz sprawami kobiet, religią, problemami państwa i prawa. Walczącym z mityczną nierównością (przez upodobnienie warunków życia oraz „hodowlę potomstwa”, co ma dzisiejszy odpowiednik w inżynierii genetycznej) przeciwstawia Świętochowski pogląd o „przyrodzonej nierówności ludzi w uzdolnieniach”, co winno znaleźć konsekwencję w zróżnicowaniu praw i przywilejów. Uprawienie człowieka do szczęścia łączy z pozostawieniem prawa własności:

Według wszelkiego prawdopodobieństwa człowiek będzie coraz bardziej oziębiał swe uczucia, a oświeślał swój rozum. W tym stanie nie wyrzeknie się on nigdy wszelkiej własności (s. 329)²⁷.

Przez uzależnienie tworzenia nowych form społecznych wyłącznie od udoskonalenia rasy ludzkiej — „... wprzódki muszą istnieć odpowiedni ludzie, zanim powstaną pożądane instytucje” (s. 330) — zostają równocześnie zrewaloryzowane założenia pedagogiki społecznej neokantystów. Na tym podłożu wyrasta aprobata dla Fouriera za skanalizowanie popędów drogą „rozumnej pedagogiki” oraz dla J. Richardsona (*How It Can Be Done or*

²⁶ Wspomniany został jedynie *Faraon Prusa* (s. 86) oraz *Rozmowa Europejczyka z wyspiarzem królestwa Dumocala* Leszczyńskiego (s. 87). Polacy, jak mniemał Świętochowski, nie stworzyli „wszechludzkiej” utopii z dwóch przyczyn: „Dlatego, że byli społeczeństwem szlacheckim, bardzo opornym na idee demokratyczne, stanowiące duszę utopizmu; dlatego, że utraciwszy niepodległość, marzyli w niewoli tylko o takim przekształceniu świata, w którym by odzyskali wyjarzmioną ojczyznę pod postacią samoistnego państwa. Trudność takiego przekształcenia odstręczała ich od wiary w powolny rozwój, a zalecała im wiarę w nagłe cuda, zwłaszcza dokonane przez mędrców opatrnościowych” (s. 341).

²⁷ Kiedy indziej okazuje się materialistą: „Bezważliwie tedy równoprawnienie ludzi zależy nie tylko od zastosowania zasad teoretycznych, ale i od stanu narzędzi produkcji. Maszyna posiada rozstrzygający głos w sprawie układu stosunków społecznych” (s. 335).

Constructive Socialism, 1894) za ustanowienie „zmienionego wychowania” warunkiem lepszego ustroju. Dlatego też *Utopie...* opowiadają się za uprawomocnieniem ewolucyjnej formy rozwoju:

Epokowa teoria Marksa o niczym bardziej nas nie przekonała niż o tym, że ustroje społeczne podlegają również prawom rozwoju, iż nie można ich z dnia na dzień tworzyć, lecz one same muszą się przetwarzać, że przeto wszelkie ich zmiany winny się liczyć z obecnym ich stanem i nie zrywać z nim historycznej więzi (s. 343—344)

Kautsky i Grave (w roli autora anarchistycznej utopii) dostarczają argumentów do utożsamienia rewolucji z ewolucją, a pośrednio służą rozważaniom o teoretycznej i praktycznej wartości utopii. O naukowej randze utopii, które z praktycznego punktu widzenia korygują kierunek wyznaczony przez teorię, przesądza możliwość przewidywania skutków na podstawie przyczyn. Forma literacka pomniejsza w wielu wypadkach naukowość przewidywań, niemniej Świętochowski opowiada się za obecnością pierwiastka literackiego w postaci „szaty fantastycznej” i „uwidocznienia plastycznego”. Podkreśla zapotrzebowanie psychiczne na utopie — „czyste marzenia”, jednak nie przecenia ich roli; postuluje i przewiduje spełnienie się w pierwszej kolejności wizji socjalistycznych, które przez usunięcie prozaicznej ludzkiej nędzy stworzą przesłanki utopii ogólnoludzkiej swobody. Według protagonisty indywidualizmu Milla i Spencerowskiego ewolucjonizmu postęp nie ograniczy się do urzeczywistnienia planów podyktowanych koniecznością, tj. socjalistycznych czy nawet komunistycznych, lecz zwróci się w kierunku wszechstronnego ukształtowania jednostki. Wtedy utopia

przesunie w inną stronę cel swych dążeń i z komunistycznej stanie się indywidualistyczną; nie będzie całkowiała woli zbiorowej, lecz różnicowała pojedyncze (s. 346).

Upředzenia owej indywidualistycznej utopii wobec elektrycznych i zhomogenizowanych odmianek socjalizmu są oczywiste. Uniknął za to pisarz ryzyka syntezy. W miejsce szczegółowych projektów na najbliższą przyszłość bądź określoną dalszą, które uznał za zbyt śmiałe, naiwne lub nieusuwalnie zdefektowane, postawił tylko własne przypuszczenia. Utafony w jego antyutopizmie optymistyczny ideał, szeregiem zastrzeżeń i wątpliwości zabezpieczony przed dokładną weryfikacją, nie daje się zlokalizować w ściśle zdefiniowanym czasie i przestrzeni. Poszukiwania człowieka autonomicznego kończą się enigmatyczną prognozą, bardzo osobistą wizją dni przyszłych:

Co do mnie wierzę niewzruszenie, że wszystkie nazwy, pod którymi toczą się obecnie procesy i starcia: arystokracji, demokracji, burżuazji, proletariatu, są tylko znakami czasu i hasłami stron, uczestniczących w walce terażniejszości, że żaden gatunek nie zdobędzie panowania nad in-

nymi, że żadna masa nie będzie nakazywała jednostce, że ograniczonym przez spółzrądców królem świata będzie każdy człowiek. Wówczas nastąpi wiek złoty, przepowiadany przez Owidiusza, kiedy „ludzie żyć będą bez praw, bez sądów, bez kar, sami z siebie czyniąc to, co dobre i sprawiedliwe” (s. 346—347).

Nawrót do humanizmu Hellenów, przywołanego w słowach Owidiusza i zaktualizowanego, uważał Świętochowski za idealne prawie remedium na uzdrowienie stosunków międzyludzkich²⁸. Helleński ideał moralny dominuje nad chrześcijańskim w *Duchach*, a przez najwyższe imperatywy wyznacza misję tak nieskazitelnych postaci, jak Twinko z wydanej w 1936 r. powieści pod tymże tytułem. Sarkastyczny moralista pozostał osamotniony w dwudziestoleciu międzywojennym z postulatami radykalnej przebudowy „duszy polskiej”, stawianymi często jako warunek odrodzenia narodowego. Zwrócił się wtedy ku przeszłości, przypominając np. pozytywistyczne hasła biernego oporu (w powieści *Twinko*) i „elityzmu” (*Nałęcz*, 1929; *Mesjasz*, fragmenty szkicu do dramatu, 1933). Marzenie z *Nałęczów* o wykształceniu elity ludzkości z ubogich geniuszów rozpoznano w historycznoliterackiej ocenie jako „kontynuację Woltera lub Diderota albo powieści utopistów angielskich XVII wieku²⁹. Wyprowadzony zaś z programowych założeń klasycy i abstrakcyjny okaz *homo eticus*³⁰, biorący wiele z oświeceniowego mentorstwa mędrców w rodzaju Xaoo, zwrócił uwagę krytyki na pokrewieństwo *Twinki* z utopijno-moralnym romansiem XVIII wieku³¹. Notabene, utopizm literackiej działalności Świętochowskiego zasługuje na odrębne i całościowe ujęcie.

*
* *
*

Utopie w rozwoju historycznym interesują dziś głównie kompleksowością, nie zaś szczegółowością niekompletnych w wielu wypadkach i nieścisłych informacji. Sama skrupulatność i prze-

²⁸ Por. z objaśnieniami Świętochowskiego do II części *Nieśmiertelnych dusz* zatytułowanej *Aureli Wiszar*: „Humanizm. Stary ten, ciągle odmładzający się, zawsze wspaniałomyślny, a często marzycielski idealista jest ojcem moich bohaterów szeregu dodatniego. Nie ma on ściśle oznaczonego planu, stwardniałych zasad, odważnych poczynań, więcej kieruje się gorącym uczuciem niż chłodnym rozumem, nieświadomy i łatwowierny, poeta nie badacz, wyciąga ręce do widm uroczych, obejmuje uściskami mary szczęścia powszechnego [...] Zdaje mu się, że samą dobrą wolą złe ze świata wyprze i nigdzie oporu nie spotka” („Prawda” 1899, nr 9).

²⁹ Zob. L. Piwiński, *Powieść dydaktyczna*, „Wiadomości Literackie” 1929, nr 24, s. 4.

³⁰ Zob. E. Breiter, *Powieść wielkiego moralisty*, „Wiadomości Literackie” 1929, nr 32.

³¹ Zob. J. Krzyżanowski, *Aleksander Świętochowski. Twinko*, „Pion” 1936, nr 46, s. 6—7.

nikliwość umysłu nie wystarczają przecież, wzięwszy pod uwagę rozległość socjo-psychicznej i literackiej otoczki projektów utopijnych, do odtworzenia treści cudzych marzeń. Książka Świętochowskiego, refleksyjna i zaangażowana, posiada ów konieczny naddatek, który w zupełności rekompensuje uchybienia warstwy faktograficznej. Czytelnik nie otrzymał w pełni zobiektywizowanych ustaleń odnośnie do dziejów utopii, niemniej w jednym się utwierdził — jej historia, niedostępna ujęciom łatwym i powierzchownym, warta jest poznawczego trudu.